



BOLESŁAW FARON

Władysław Orkan

ROZSZERZONY



Publikacja dofinansowana przez Gminne Centrum Kultury w Niedźwiedziu

Opracowanie redakcyjne:

Iwona Dudzińska

Korekta:

Marzena Kwietniewska-Talarczyk

Zdjęcie na okładce oraz na str. 168:

Maja Siwek

Zdjęcie Autora na 4 str. okładki:

Ze zbiorów własnych Autora

Zdjęcia na str. 4, 62, 160, 168:

Ze zbiorów Gminnego Centrum Kultury w Niedźwiedziu

Zdjęcia na str. I-IV:

Małopolskie Centrum Kultury oraz Bolesław Faron

© Copyright by Bolesław Faron

© Copyright by Wydawnictwo Edukacyjne, Kraków 2021

ISBN 978-83-65669-85-8

Wydawnictwo Edukacyjne sp. z o.o.

31-326 Kraków, ul. Wielkotyrnowska 35

tel. 12 626-08-18, 12 638-00-50

e-mail: handel@we.pl, marketing@we.pl

www.we.pl

Opracowanie typograficzne:

Mateusz Nizianty

Bolesław Faron

Władysław Orkan

Rozszerzony



Wydawnictwo
Edukacyjne

[Kup książkę](#)



WŁADYSŁAW ORKAN, LATA 1923-1925

[Kup książkę](#)

Wstęp

W ROKU 2004 wydałem za inspiracją Jadwigi Zapały, kustosa domu-muzeum „Orkanówka”, niewielkich rozmiarów książeczkę pt. *Władysław Orkan*. Dość duży – jak na tego typu edycję – nakład rozszedł się całkowicie. Spora jego część trafiła do odwiedzających siedlisko autora *W roztokach*, a więc głównie do uczniów, nauczycieli, studentów i innych gorczańskich wędrowców. Pierwsze wydanie zamiast wstępu zawierało szkic o charakterze wspomnieniowym *Orkanowskie przesłanie* oraz ogólną charakterystykę twórczości pisarza, pt. *Dumac z Poręby*, bibliografię podmiotową i przedmiotową (w wyborze), a w aneksie zespół kolorowych zdjęć związanych z życiem pisarza, prezentujących jego dom, pomniki i krajo-braz Poręby Wielkiej i Niedźwiedzia.

Te same motywy, jakie kierowały mną przed ośmioma laty, a więc nade wszystko chęć przybliżenia sylwetki i twórczości pisarza miłośnikom Gorców, młodzieży, miłośnikom literatury Młodej Polski, zdecydowały o przygotowaniu obecnej książki, którą oddaję w ręce Czytelników. Została ona jednak nieco rozszerzona. Znalazły się bowiem tutaj, obok tekstów drukowanych wcześniej, również inne moje wypowiedzi na temat Władysława Orkana, a więc szkic o jego kontaktach z naturalizmem, artykuł o reportażu *Drogą Czwartaków. Od Ostrowca na Litwę* oraz o innych wspomnieniach wojennych,

studia o *Listach ze wsi* i o niedokończonej powieści o Beskidzie Śląskim, *Czantoria*, a także dwa opracowania o Stanisławie Pigioniu jako badaczu i edytorze pism Orkana. Książka nie ma ambicji monograficznych, nie zajmuję się w niej (poza artykułem *Dumac z Poręby*) szczegółową analizą całej twórczości pisarza, a tylko wspomnianymi tutaj niektórymi jej aspektami, tekstami czytanyymi z perspektywy dzisiejszej. Tych zaś Czytelników, którzy chcieliby poszerzyć wiedzę o twórcy *Komorników*, zachęcam do przejrzania bibliografii, a zwłaszcza sięgnięcia do książek Stanisława Pigionia *Władysław Orkan. Twórca i dzieło* (Kraków 1958) oraz Józefa Dużyka *Władysław Orkan. Opowieść biograficzna* (Kraków 1975), które – mimo znacznego upływu czasu od ich powstania – nadal dostarczyć mogą wiele cennych informacji o pisarzu, jego twórczości, o epoce Młodej Polski, a także o sytuacji społeczno-ekonomicznej wsi gorczańskiej z przełomu XIX i XX wieku.

Podczas mojej pracy dydaktycznej w uczelni kształcącej nauczycieli (dzisiejszy Uniwersytet Pedagogiczny) słyszałem często od moich studentów pytanie, czy twórczość pisarza z Gorców nieuchronnie przeszła już do lamusa historii literatury... Otóż w moim głębokim przekonaniu – nie! Cały szereg jego utworów, a przede wszystkim powieść *W roztokach* z 1903 r., czy też pisane w ciągu całej twórczości *Listy ze wsi*, a zwłaszcza po wielkiej wojnie, mogą być aktualne i dzisiaj – próby reformatorskie bohaterów (Franek Rakoczy) jako przykład czy jako świadectwo, dokument życia tamtej epoki. Wiele się dzisiaj mówi, zwłaszcza po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej, o regionalizmie, o tzw. małych ojczyznach, o kształtowaniu patriotyzmu lokalnego. Dorobek Władysława Orkana daje doskonałe możliwości do takiej edukacji i to nie tylko wśród dzieci i młodzieży Gorców i Podhala. Mam zatem nadzieję, że nie wyłącznie z tych względów książka ta zaciekawi Czytelników.

Kraków, w lipcu 2012 roku

Orkanowskie przestanie

Z TWÓRCZOŚCIĄ Władysława Orkana zetknąłem się po raz pierwszy tuż po wojnie, bodajże w roku 1947, kiedy to na zaproszenie ówczesnego kierownika Szkoły Podstawowej w Czarnym Potoku Józefa Stefańskiego przyjechał na spotkanie z nami, uczniami czwartej klasy, sądecki poeta i gawędziarz Tadeusz Giewont-Szczecina. Recytował – pamiętam – swoje wiersze, recytował *Przygrywkę* Władysława Orkana, rozpoczynając się od słów: „Ukochałem lud biedny nad miarę, bom się jego pieśnią wykołysał...”, opowiadał rzewną historię o kobiecie, co z Gorców na plecach do Krakowa jedzenie nosiła dla synów pobierających nauki w tamtejszych gimnazjach. Dopiero później dowiedziałem się, że było to streszczenie powieści Ignacego Maciejowskiego-Sewera pt. *Matka*, poświęconej Katarzynie ze Smreczaków Smreczyńskiej, matce autora *Komorników* i *W roztokach*. Losy młodego górala z Poręby Wielkiej zrobiły na nas wrażenie. Urodził się wprawdzie jeszcze w ubiegłym wieku (w 1875 r.) w niezbyt oddalonych od Czarnego Potoka Gorcach, z których udał się do szkół najpierw do Szczyrzycy, a później do Krakowa, nie zdradził jednak rodzinnej wsi. Wrócił do niej, zbudował dom i opiewał życie jej mieszkańców w twórczości literackiej i publicystycznej.

Moją wiedzę o twórczości Orkana pogłębiła edukacja w szkole średniej. Jego *Komornicy* należeli wówczas do lektu-

ry obowiązkowej. Były to wczesne lata 50. Na przykładzie tej powieści mówiło się wówczas o rozwarstwieniu społecznym wsi, o wyzysku biednych przez bogatych chłopów (Chyba Złydaszyk), o emigracji zarobkowej. Dla obowiązującej wtedy socjologicznej interpretacji dzieła literackiego ta powieść z 1900 r. nadawała się znakomicie.

Po maturze – w nagrodę „za bardzo dobre postępy w nauce i pracę społeczną”, z podpisem Franciszka Łapki, dyrektora I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Długosza w Nowym Sączu (nazywało się w 1954 r. I Liceum TPD) – otrzymałem pokaźnych rozmiarów książkę w sztywnej, bordowej okładce. Był to *Wybór pism* Władysława Orkana ze wstępem Jana Błońskiego, opublikowany w 1953 r. przez Wydawnictwo Literackie w Krakowie, pisma, które od wspomnianej *Przygrywki* w dziale poezji się rozpoczynały. Z lektury tego tomu dowiedziałem się o innych utworach Orkana, gdyż oprócz znanych mi ze szkoły *Komorników* znalazły się tam niektóre opowiadania, powieść *W roztokach*, fragmenty *Kostki Napierskiego*, *Listy ze wsi* i inne utwory. Zorientowałem się, że „Pieśniarz krainy kęp i wiecznej nędzy” był nie tylko orędownikiem uciśnionych, ale też analitykiem duszy chłopskiej i twórcą, czy współtwórcą, ruchu regionalnego na Podhalu.

Wybór pism Orkana zabrałem ze sobą jako jedyną książkę na studia polonistyczne do Krakowa. Wędrowały one ze mną po kolejnych domach studenckich, od ul. Grodzkiej 60, przez Mazowiecką 61, Karmelicką 41 i w końcu na ul. Gramatyka 10. Kiedy na trzecim roku studiów w krakowskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej Jan Nowakowski na seminarium magisterskim, które było poświęcone naturalizmowi w literaturze polskiej, zapytał nas, czy mamy jakieś propozycje tematów, zgłosiłem autora *Komorników*. Oferta została przyjęta. *Elementy naturalizmu w twórczości Władysława Orkana* – tak brzmiał tytuł pracy. Teraz dopiero okazało się, jak mało wiem o twórczości pisarza z Górców, jak bardzo powierzchowna jest moja

wiedza, jak uproszczony wizerunek utrwałała w naszej świadomości edukacja szkolna. Lektura bogatych zasobów archiwalnych w Bibliotece Jagiellońskiej, dokumentów osobistych, obfitej korespondencji pisarza pozwoliła poznać jego osobowość, zetknąć się z problemami, z jakimi się mocał, zrozumieć atmosferę duchową, w jakiej wzrastał, dotrzeć do dramatu pisarza, który najpierw wierzył, że przyczyną wszelkiego zła na wsi jest nędza, a później mocno rozczarowany szukał wyjaśnień w teorii o „nierówności dusz ludzkich”. Wówczas też odbyłem pierwsze wyprawy szlakiem jego bohaterów. Odwiedziłem Niedźwiedź (opiewany w opowiadaniu *Zemsta malarza* drewniany kościółek, spalony niedawno doszczętnie), Porębę Wielką, Koninki i Koninę, odbyłem pielgrzymkę szlakiem Franka Rakoczego na odpust do Ludźmierza koło Nowego Targu, stwierdziłem autentyczność napisu na kamieniu na czole Turbacza: Koldrasz Lacki... 17... Zawsze w plecaku na szlakach gorczańskich obok znakomitego przewodnika Jana Nyki znajdowały się, i znajdują do dzisiaj, *Wybrane pisma* Orkana. Kontakt z pisarzem nie zakończył się na napisaniu i obronie pracy magisterskiej.

Po studiach rozpocząłem pracę jako wychowawca w internacie Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Nowej Hucie. Pewnego razu podczas popołudniowego dyżuru kierownik wzywał mnie do kancelarii, do telefonu. Dzwoni Izabela Kleszczowa, z którą spotykałem się podczas przygotowywania pracy magisterskiej w Bibliotece Jagiellońskiej. Pani Izabela opracowywała bibliografię dla drukowanych w krakowskim Wydawnictwie Literackim *Dzieł zebranych* Władysława Orkana.

– Profesor Stanisław Pigoń zaprasza pana na rozmowę – usłyszałem głos w słuchawce.

Zaniemówiłem na chwilę. Stanisław Pigoń bowiem, znakomity znawca dorobku „dumaca” z Poręby, opublikował niewiele wcześniej obszerną monografię jego twórczości. Nie znałem go osobiście. Zawsze imponował mi swoją wiedzą,

erudycją i chłopskim uporem, który zaprowadził go z Komborni na katedrę uniwersytecką i do godności rektora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

– Powiedziałaś profesorowi – kontynuowała Kleszczowa – o pańskiej pracy magisterskiej. Chyba się z nią zapozna. Proszę zgłosić się do niego wraz z maszynopisem w najbliższy czwartek.

Do dzisiaj pamiętam bicie serca po przekroczeniu bramy w kamienicy przy al. Słowackiego w Krakowie, w której mieszkał Stanisław Pigoń. Do gabinetu badacza wprowadziła mnie jego małżonka. Siedział zwrócony twarzą do drzwi wejściowych, przy ogromnych rozmiarów biurku, otoczony stertami książek. Kazał mi usiąść. Rozmowa była krótka. Zapytał, skąd pochodzę, gdzie obecnie pracuję i polecił zgłosić się za dwa tygodnie. Następna pogawędka była nieco dłuższa. Pracę przeczytał.

– Jako rozprawę magisterską – powiedział swoim tubalnym głosem – u nas, na Uniwersytecie Jagiellońskim przyjąłbym z zamkniętymi oczyma. Do druku to się w całości jeszcze nie nadaje, ale rozdział pierwszy – *Osobiste kontakty Orkana z naturalizmem* – po udoskonaleniach jako przyczynek naukowy można by opublikować. Sugerował intensywną naukę języków obcych, zwłaszcza francuskiego, jeżeli mam się nadal interesować naturalizmem, zachęcał do pracy naukowej, martwił się, że przy aktualnych zajęciach (praca w internacie i w bibliotece na uczelni) nie bardzo będzie to możliwe. Kiedy opuszczając jego gabinet, dziękowałem mu za to, że zechciał przeczytać mój maszynopis, usłyszałem słowa, które zapamiętałem na całe życie: – To jest moja powinność. Jestem polskim profesorem.

Od rozmowy z uczonym upłynęło parę miesięcy. W styczniu czy lutym 1959 r. zostaję zaproszony przez dyrektora administracyjnego Wyższej Szkoły Pedagogicznej Stefana Jędrychowskiego na sondażową rozmowę, czy byłbym zain-

interesowany pracą na uczelni. Nie bardzo rozumiem, skąd ta inicjatywa... Dyrektor umawia mnie na rozmowę z Janem Nowakowskim, kierownikiem Katedry Literatury Polskiej. Podczas spotkania z promotorem sprawa się wyjaśnia. Stanisław Pigoń wspomniał mu o lekturze pracy o Orkanie, zasugerował zatrudnienie mnie na uczelni, a autor studiów o Mickiewiczu był dla Nowakowskiego autorytetem niepodważalnym. Od 1 października otrzymałem etat asystenta.

I tak można by zakończyć historię o relacjach z Władysławem Orkanem i o jego wpływie na wybór drogi życiowej piszącego te słowa, gdyby nie to, że historia ta ma również swój epilog. Szkic o kontaktach autora *Komorników* z naturalizmem ukazał się w 1961 r. w „Roczniku Naukowo-Dydaktycznym” Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie; z inicjatywy Pigionia – obszerna sylwetka pisarza w *Obrazie literatury polskiej XIX i XX wieku*, w tomie poświęconym Młodej Polsce, w Ludowej Spółdzielni Wydawniczej – *Komornicy i inne opowiadania* w moim wyborze; jednodniówka Związku Podhalan wydrukowała szkic o prozie narracyjnej autora *Kostki Napierskiego* z okazji setnej rocznicy jego urodzin.

Dzisiaj, po latach, znowu wróciłem do lektury tekstów Orkana, przygotowując m.in. biogram dla opracowywanego przez Ossolineum *Słownika*, referaty na konferencje naukowe w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie pt. *Stanisław Pigoń o Władysławie Orkanie, Pisarz chłopski wobec wielkiej wojny (Władysław Orkan)* dla Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz „*Listy ze wsi*” czytane dzisiaj na konferencję w Koninkach i Nowym Targu (organizatorzy: Instytut Filologii Polskiej Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie oraz Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa). Wróciłem do idącej ze mną przez całe życie księgi w bordowej okładce, z nostalgią i smutkiem stwierdziłem, że twórczość ta jest całkowicie nieznana najmłodszej generacji, może za wyjątkiem szkół gminy Niedź-

wieść, że nie jest w stanie zaciekawić córek mojego brata, że w Limanowej odebrano imię Władysława Orkana głównej ulicy. Pozostało po nim jeszcze muzeum zorganizowane na Starmachowskim Groniu w Porębie Wielkiej, w domu, który na początku wieku postawił, w domu, który co roku odwiedzają uczniowie wędrujący szlakiem gorczańskim, w domu, który ja wraz z moimi studentami systematycznie odwiedzam.

Na pytanie, czy dorobek ten należy wyłącznie do historii literatury, czy może być inspirujący dla dzisiejszego pokolenia młodzieży wiejskiej – trudno odpowiedzieć jednoznacznie. Sądzę wszakże, iż wiele jego myśli, jak choćby ta ze *Wskazań dla synów Podhala* z 1922 r., która od lat widnieje na moim biurku, nie straciło na swej aktualności:

Jeżeli będziesz profesorem – bądź wychowawcą. W najwyższym tego słowa znaczeniu. Kochaj młodzież jak swoje własne dzieci. [...] A cieszyłby się Bóg i Święci Podhala, gdybyś został rolnikiem – wiedzącym – gdybyś osiadł z wiedzą nabytą wśród swoich. [...] Ze wsią swoją rodzinną żyj – i daj jej, co najlepsze. Wróc braciom, coś wiedzą zdobył. Nie przecinaj korzeni łączących cię z rodzinną ziemią, choćbyś na końcu świata się znalazł. [...] A przede wszystkim: miej charakter!

1992, 1998, 2004

Aby przeczytać dalej...

Zapraszamy do księgarni!